Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok XI. Kraków, Marzec 1936. Zeszyt III

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT
Sekretarz Redakcji: Mgr. Rena Süsserówna.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 — TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
i SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL.

Zabezpieczenie kosztów adwokackich.

(Artykuł dyskusyjny).

I. Adwokaci są elementem, który bierze w państwie współczesnem intensywny udział w organizowaniu życia społeczno-politycznego. Dość zwrócić uwagę na znaczenie adwokatury w życiu politycznem dzisiejszej Francji. Adwokaci organizują wszystkie prawie zawody, ,,rej wodzą" w wszystkich prawie partjach politycznych, a jedynie dla swych spraw czasu ani też zainteresowania nie mają. Może istnieje jakiś związek między tem zainteresowaniem dla spraw ogólnych, a brakiem zainteresowania dla spraw swoich. Często jednak stwierdzić możemy równoczesny brak zainteresowania tak dla spraw ogólnych, jak i własnych zawodowych.

Inne grupy ludności występują dość energicznie przeważnie pod przywództwem adwokatów w obronie swych interesów, a jedynie adwokaci, których interesy często są zagrożone, żadnych postulatów nie wysuwają.

A przecież rząd dzisiejszy, wysuwający program współpracy z społeczeństwem, chętnie wysłuchałby, a może nawet uwzględniłby słuszne postulaty adwokatury.

W ostatnich czasach coraz częściej mowa jest o nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego. Nie słychać jednak, by adwokaci w związku z tem wysunęli jakieś postulaty, ich dotyczące.

Przedmiotem niniejszego artykułu, który pojmuję jako dyskusyjny, będzie rozpatrzenie możliwości zabezpieczenia kosztów procesu dla adwokata. Przed podaniem środków naprawy konieczne jest omówienie istniejącego stanu sprawy.

II. Prawa i obowiązki adwokata wobec klienta normuje K. z. W charakterystyce przepisów K. z., dotyczących umowy adwokata z swym klientem, podkreśliłem, że ochrona ta dość daleko jest posunięta [1]). Adwokat ma prawo żądać zaliczki, ma prawo zatrzymania, jednak nie ponad potrzebę (art. 508 k.z.), a kilku dających zlecenia odpowiada mu solidarnie. Przepisy k. z. dotyczą wszystkich czynności adwokackich, a nie specjalnie procesu.

O ile chodzi o k.p.c., to nie daje on adwokatowi specjalnej ochrony dla jego należności (o wyjątku z art. 121 k.p.c. osobno będzie mowa). Koszty przyznaje Sąd stronie, a nie adwokatowi. Tylko strona zwraca stronie przeciwnej koszty procesu (art. 98). Nie stanowi również wyjątku przypadek ustanowienia adwokata z art. 116 pkt. 3 k.p.c., gdy i tu koszty zasądza się na rzecz strony [2]).

Obowiązujące do 1. I. 1933 na ziemiach Polski procedury cywilne również nie przewidywały specjalnej ochrony adwokatów co do kosztów, § 70 proc. cyw. austr. podobny był do art. 121 k.p.c., a koszty przyznawano również stronie, nie adwokatowi [3]). Tosamo dotyczy § 124 proc. cyw. niem. Sądy niem. przyjmowały, że § 124 proc. cyw. niem. nie odbiera stronie ubogiej prawa ściągnięcia kosztów [4]). Co prawda, w Niemczech istniała specjalna instytucja, o której obecnie z uwagi na stosunki budżetowe w Polsce nawet marzyć nie możemy. Według ust. z 20. XII. 1928 państwo wypłacało adwokatowi strony ubogiej koszty nieco mniejsze niż pełna należytość [5]). Również w kołach adwokackich w Austrji obecnej dyskutowano nad projektem wypłaty adwokatom stron ubogich ich należności z kas państwowych [6]). W Austrji § 19 ord. adwok. dawał adwokatowi na złożonej przez niego do depozytu sądowego kwocie, wrazie sporu z klientem co do wysokości i należności jego roszczenia, ustawowe prawo zastawu. Założeniem tego przepisu było, że kwoty wpłynęły do adwokata dla klienta [7]).

Dotychczasowy stan prawny w Polsce jest niezadawalniający. Adwokat nie ma żadnej pewności, że wygrawszy proces będzie mógł ściągnąć koszty od przeciwnika. Brak jakiejkolwiek ochrony zmusza adwokata do sporządzenia z klientem przelewów na swą korzyść, które może nie zawsze zgodne są z prawem k. z. (art. 55). Nadto adwokaci wymawiają sobie z góry pewną część wygranej, skoro k. z. nie zna podobnego zakazu, jaki przewidywał § 879

---

[1]) Fenichel, Prawa i obowiązki adwokata według k. z. „Palestra" 3/34.

[2]) Allerhand k.p.c. str. 132, Litauer, Komentarz do k.p.c. str. 67 i Peiper k.p.c. str. 320.

[3]) Neuman, Komentar zur Z. P. O.

[4]) Warneyer Z. P. O. str. 140.

[5]) Goldschmidt, Zivilprozessrecht str. 81.

[6]) Sperl, Lehrbuch der bürgerlichen Rechtspflege str. 749.

[7]) Lohsing, Oestr. Anwaltsrecht str. 285.

kod. cyw. austr. Również i w tym kierunku mogą się zdarzać nadużycia. Tak więc brak konkretnego przepisu jest złem nietylko dla adwokatów, ale również dla stron, które często zawierają niekorzystne dla siebie umowy. Ochrona kosztów adwokackich obecnie jest konieczna tembardziej, że minęły te czasy, gdy adwokat mógł z góry żądać wynagrodzenia, zresztą w większych sprawach obecnie dość wysokiego. Nadmiar adwokatów i konkurencja dość daleko posunięta zmusza, szczególnie młodych adwokatów, do pracy „na kredyt". Jedynem, czego adwokat, w ten sposób pracujący, spodziewać się może, są wygrane koszty procesu.

Tymczasem strona, która korzystała z usług adwokackich, wygrywa proces i ściąga sobie sama należność wraz z kosztami od strony przeciwnej, a adwokat nic nie otrzymuje, o ile nie wystarał się zawczasu o przelew. Często się również zdarza, że strona po wygranej nie liczy się z adwokatem i zrzeka się kosztów. Wiadomo, że najłatwiej zrzec się można pretensji, która się komu innemu należy.

Nie lepiej dzieje się w przypadku z art. 121 k.p.c. Koszty przyznaje się tu nie adwokatowi, lecz stronie ubogiej, która może uzyskać klauzulę dla siebie i koszty ściągnąć. Wprawdzie art. ten postanawia, że adwokat ma prawo **z wyłączeniem** strony ubogiej ściągnąć swe koszty, jednak nie przeszkadza to, by klient uzyskawszy, klauzulę wykonalności dla siebie, albo sam kosztów nie ściągał, albo nie zrzekł się ich w ugodzie. Dlatego trafnie radzi Litauer (str. 69), że aby wyłączyć stronę ubogą, należy pospieszyć się ze ściągnięciem kosztów, zanim strona sama je ściągnie. Wprawdzie w razie ściągnięcia ich, lub zrzeczenia się, strona uboga odpowiada (Peiper str. 321), lecz mała z tego korzyść wyniknie dla adwokata, gdy procesować się będzie o swe koszty z stroną ubogą, która aż do prawomocności wyroku, koszty ściągnięte „zje". Nie poprawia sytuacji § 2 art. 121 k.p.c., według którego adwokatowi służy na kosztach pierwszeństwo przed roszczeniami osób trzecich.

Tak więc sytuacja finansowa zleceniodawców i, co z tego wynika, posługiwanie się w silnej mierze przez strony prawem ubogich, czego dowodem jest bardzo liczne orzecznictwo S. N., zmusza adwokatów do szukania środków zaradczych. Już przy omawianiu projektów k.p.c. (Głos Adw. III/27 i V/VI z 1929), wysuwałem postulat zabezpieczenia kosztów adwokackich, co jednak w k.p.c. nie nastąpiło. Obecnie to naprawić należy.

Należy się zastanowić, czy nie rozszerzyć zakresu pełnomocnictwa procesowego (art. 91 k.p.c.) na prawo ściągnięcia należności. Jak wiadomo według art. 91 k.p.c. pełnomocnictwo procesowe upoważnia z samej ustawy między innemi do odbioru kosztów procesu od strony przeciwnej, nie upoważnia zaś do odbioru przedmiotu sporu. Przeciw ustawowemu rozszerzeniu tego prawa nasuwa się szereg wątpliwości, szczególnie, że nie zachodzi specjalna potrzeba w tym kierunku, gdyż adwokat może w umowie z klientem to unormować. Pozatem korzyści z takiego rozszerzenia peł-

nomocnictwa są minimalne, skoro wcale nie jest wykluczone odwołanie pełnomocnictwa albo też ściągnięcie przedmiotu sporu przez samego mocodawcę mimo pełnomocnictwa. To bowiem, co wolno pełnomocnikowi, wolno tem bardziej samemu mocodawcy.

Chodzi zatem o to, jak ochronę tą przeprowadzić, przyczem pamiętać należy, że przy realizowaniu tej ochrony odróżnić należy zastępcę powoda od zastępcy pozwanego. Pierwszy ma w razie wygrania sporu często do dyspozycji obok kosztów również przedmiot sporu, drugi zaś w razie wygrania może mieć tylko koszty procesu.

Najskuteczniejszą byłaby ochrona, gdyby koszty przyznał sąd wprost adwokatowi. Byłoby to jednak sprzeczne z istotą sporu, skoro „domini litis" są strony, a nie adwokat. Bardziej wskazanem byłoby (gdyby iść po tej linji) postanowienie w ustawie, że koszty sporu należą się „ex lege" adwokatowi, zastępującemu w danej instancji. Jeśli zaś zastępowało stronę kilku adwokatów, ostatni ściąga koszty i winien podział przeprowadzić z swoimi poprzednikami stosownie do wkładu pracy.

O ile chodzi o zastępcę powoda, to ochrona mogłaby być zrealizowana w ten sposób, że aż do zapłaty należności adwokackich, adwokatowi przysługuje **na pretensji samej** ustawowe prawo zastawu przed roszczeniami osób trzecich. Co prawda, wprowadzając taki przepis, zrealizowałoby się silniejszą ochronę pełnomocnika powoda niż pełnomocnika pozwanego. Nie byłoby to dziwne, gdyż zwykle pozycja tego, który zastępuje silniejszego, jest lepsza. Przyznać trzeba, że pozycja powoda, który dochodzi pretensji, jest przeważnie lepszą, niż pozycja broniącego się pozwanego.

O ile chodzi o pełnomocnika pozwanego, to temu bez względu na to, czy zastępuje stronę ubogą, czy też stronę, ponoszącą z własnych funduszów wydatki, należy przyznać ustawowe prawo zastawu przed roszczeniami osób trzecich z tem, że strona sama nie może kosztami temi dysponować.

Jeśliby nie chciał tworzyć wyjątków dla pełnomocnika powoda, to możnaby postawić ogólną zasadę, dotyczącą każdego pełnomocnika, a mianowicie, że na przyznanych kosztach przysługuje mu ustawowe prawo zastawu przed roszczeniami osób trzecich.

Narazie rzuciłem kilka myśli, pragnąc, by nad niemi wywiązała się dyskusja, a dopiero po skrystalizowaniu się opinji, będzie można wysunąć konkretne postulaty „de lege ferenda".

Adw. Dr. W. GOLDBLATT, Kraków.

Konieczność nowelizacji Kodeksu Karnego

(Dział penitencjarny)

(Dokończenie artykułu z „Głosu Adwokatów" Nr. 2-go z 1936 r.)

IV. Exempla probant. Więc podam ich kilka bez wyboru z pamięci i praktycznego doświadczenia:

1) Bezrobotna, bezdomna i głodująca ze swojem nieślubnem dzieckiem **matka porzuca je, nie liczące lat 13,** choćby we warunkach i wśród okoliczności nie powodujących niebezpieczeństwa dla tego bezimiennego i bezpańskiego dziecka (porzucenie z art. 200 k. k. — kara więzienia do lat 5).

2) Chora **matka zabija swoje dziecko** (monstrum — kalekę do życia niezdolne) w **okresie porodu pod wpływem jego przebiegu** — w stanie silnego wzruszenia i pod wpływem obawy o los takiego dziecka oraz egzystencję rodziny (przypadek dzieciobójstwa z art. 226 kk. — kara więzienia do lat 5).

3) Ojciec dla ratowania swojego dziecka od hańby lub upadku, ścigania karno-sądowego lub t. p. zmienia swój stan cywilny lub tego dziecka (zmiana stanu cywilnego z art. 195 k.k. — kara więzienia do lat 5 lub aresztu).

4) Najbliższy krewny z takich samych pobudek fałszuje swój lub innej osoby dokument (art. 91 § 3 k.k.) albo też sfałszowanego używa (fałszowanie dokumentu z art. 187 k.k. — kara więzienia do lat 5).

Oto przykładowe suche stany faktyczno przestępne. A teraz ich ocena i osądzenie sądowe.

Powyższe sytuacje wytworzyło życie. Ustawodawca o niejednej z nich nawet pomyśleć nie był w stanie. Trudno bowiem żądać od prawodawcy, by przemyślał i przewidział wszelkie możliwe przejawy życia w przeróżnych ich formach i postaciach. Natomiast ustawodawca w ustawie karnej stworzył dla nich ogólne typowe formuły w kwalifikacjach i sankcjach karnych.

Oskarżycielstwo przejawy takie w oskarżeniu wtłacza pod formuły kodeksowe. Sąd je segreguje, wedle norm prawa ustala i osądza. Gdy wszystkich możliwości życiowych zgóry schematycznie katalogować nie można, przypadki podobne lub zbliżone do tych, które tu egzemplarycznie przywiodłem, w życiu sądowem w wielorakich warjantach mnożą się w nieskończoność.

Presumuję, bo tak należy, że wymienieni oskarżeni więcej w swem życiu na salę sądową w nieszczęsnej roli oskarżonych nie powrócą. A jednak pod panowaniem naszego obecnego Kodeksu Karnego spotyka ich wszystkich jako skazanych takisam los, bo kara pozbawienia wolności wedle sztywnych i nieruchomych for-

muł i stawek. W tych wszystkich przypadkach mimo zastosowania przez sąd prawa nadzwyczajnego złagodzenia kary sąd orzekający ustaliwszy czyn i winę w braku podstaw faktycznych i prawnych do uniewinnienia od oskarżenia, musi oskarżonych tych zasądzić na karę więzienia najmniej we wymiarze 6-ciu miesięcy, a w przypadku pod 3) najmniej w zakresie 1 tygodnia aresztu, wszystko to dlatego, że ustawa skrępowała sędziego przy wymiarze minimum kary — jak powyżej.

Zupełnie analogicznie ma się rzecz przy wymierzeniu kary aresztu za występki karalne według K. K. wyłącznie aresztem lub też w związku z grzywną (np. nieumyślne porzucenie w niebezpieczeństwie z art. 243 § 2 k.k. — kara areszt do roku lub zniesławienie z art. 255 § 1 k.k. — kara areszt do lat 2-ch i grzywna oraz wiele innych t. p.). Także w tych przypadkach sędzia niżej tygodnia aresztu skazanemu jako karę aplikować nie może.

Sąd bowiem przy wymiarze kary nie może ustawy obrażać przez nieprawidłowe jej zastosowanie przy wymierzeniu kary, a to pod nieważnością wyroku z art. 510 a k.p.k., a nawet pod odpowiedzialnością wobec władz przełożonych.

Powyższy stan rzeczy narzuca siłą faktów przekonanie i wniosek, że o ile z jednej strony sankcje karne naszego Kodeksu Karnego są zbyt surowe, o tyle urządzone w nich we wymiarze kary, ich stawki, przynajmniej w ich minimach są zbyt wygórowane i dlatego też żądanie użyciowienia odnośnych przepisów, a więc żądanie zmiany i obniżenia tych sankcji jest usprawiedliwione.

Dodać należy, że w obecnych warunkach sądzenia i karania zasada indywidualizowania przestępcy, jego czynu i kary, tak bardzo zalecana przez ustawę (art. 54 i inne kk.) oraz cały subjektywizm naszego K. K. tracą zupełnie aktualność i znaczenie.

By sprowadzić zmianę konieczną, należy przepisy Rozdziału VI. o karach zasadniczych (art. 37—43) oraz Rozdział VIII. o wymiarze kary (art. 54—60) znowelizować... naturalnie in meljus.

V. Instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary z art. 61 kk. przy rozpatrzeniu danego zagadnienia w rachubę wchodzić nie powinna, a w każdym razie de lege lata nie wpływa na zmianę zasadniczego stanowiska i mojego poglądu w danej materji.

Fakt, że **sąd może orzec,** że się wykonanie kary pozbawienia wolności (nie przenoszącej 2 lat) zawiesza skazanemu, nie przesądza kwestji wymierzyć się mającej kary, jej zasadności i celowości. Sąd naprzód rozpoznaje (rozpoznać powinien) czyn i winę pod kątem ustawy. Uznawszy oskarżonego winnym, wymierza mu karę. Przy samym wymiarze tejże sąd nie może i wedle ustawy nie powinien brać w rachubę ewentualności warunkowego jej zawieszenia we wykonaniu. Wymiar kary bowiem i ewent. jej zawieszenie, to dwa zupełnie odrębne zagadnienia i wedle obowiązujących przepisów K. K. i K.P.K. dwa zupełnie odrębne akty sędziowskie-

go orzekania. Pierwszy to właściwe orzekanie, drugie dopiero po tem i w tegoż następstwie przychodzi pod rozpoznanie sędziowskie. Zawieszenie kary wkracza już bowiem w zasięg postępowania wykonawczego, w którem swobodna ocena sędziowska skutkiem zaistnienia warunków ustawowych suspenduje warunkowo i czasowo ze względów oportunistycznych własne orzeczenie kondemnacyjne. W ten też sposób ujmuje i urządza tę instytucję i jej stosowanie ustawa (art. 369 i 370 kpk.).

Niestety w praktyce niejednokrotnie sądy łączą wymiar kary z kwestją stosowalności jej warunkowego zawieszenia. Dzieje się tak wbrew ustawie i naprzekór prawdzie, że oba te urządzenia mają zupełnie inne źródła i cele.

VI. Powstaje w powyższym stanie rzeczy pytanie, dlaczego ustawodawca Polski w K.K. w powyższy sposób zasadniczą karę pozbawienia wolności i jej wymiar w cytowanych przepisach urządził. W częściowem wyjaśnieniu tej kwestji powiedziałem wyżej, że ustawodawca nie ject wszechwiedzącym i wszystko przewidującym. Ustawa nie jest mechanizmem, wynalazkiem, którego stosowalność zgóry, odrazu po dokonanej konstrukcji da się zbadać i stwierdzić.

Słusznie też powiedziano, że każda ustawa zdaje egzamin dopiero w życiu i użyciu. Działania jej aproksymatywnie nie można przewidzieć, skutków jej działania naprzód obliczyć. Tak też ma się sprawa z K. K. w jego wykonywaniu. Okazuje się, że realizacja niektórych urządzeń i przepisów tej ustawy niesprawdza i nieurzeczywistnia ich założeń i celów. Zapatrywanie to potwierdzają źródła samej ustawy, Motywy Komisji Kodyfikacyjnej i ich Uzasadnienie [1]). Wedle nich ustawodawca kodeksowy uważał za konieczne przy urządzeniu kary i jej wymiarów stanąć na gruncie **celowości kary** i z tego punktu widzenia dążyć do oparcia polityki kryminalnej o racjonalny system, którego warunkiem jest **możność indywidualizacji** postępowania ze skazanym nie w zależności od kodeksowej kwalifikacji spełnionego przezeń czynu przestępnego. Typem takiej kary celowej jest zdaniem ustawodawcy kara więzienia. Jej czas trwania powinien dawać możność osiągnięcia celu, jakiemu kara służyć powinna, t.j. poprawy. **Krótkoterminowe kary mają mieć za sobą złe doświadczenie.** Zresztą penolodzy XX. wieku mają do takich kar awersję, nieufność. I dlatego też projekt a za nim K. K. wprowadził najkrótszy okres kary więzienia na 6 miesięcy. W konsekwencji zatem takiego stanowiska zatrzymano się w samym Kodeksie przy karze więzienia na tej granicy, bo zamierzona poprawa — a o nią głównie chodzi — tylko w obrębie tego minimum da się uzyskać.

Odmiennie natomiast traktuje ustawodawca areszt. Ten rodzaj

---

[1]) Projekt K. K. Uzasadnienie Cz. Ogól. Warszawa 1930 r. T. V. Z. 3. str. 53 i dalsze.

pozbawienia wolności jako kara ma być środkiem subjektywnie koercytywnym, objektywnie wyłącznie izolacyjnym i dlatego zdaniem ustawodawcy minimum 1 tygodnia aresztu czyni zadość wymaganiom represji za przestępstwa aresztem zagrożone. Wbrew tym motywom wykazaliśmy, że usprawiedliwienie czasowego minimum pozbawienia wolności zarówno w postaci więzienia jak i aresztu ze stanowiska życiowego budzi poważne wątpliwości i zastrzeżenia, że minimum takie nie realizuje założeń i celów tej kary, a bardzo często staje się szkodliwą odpłatą w miejsce rozumnej celowej kary. Pozatem tak często i ważko naprowadzany element pojęcia i istoty tej kary pozbawienia wolności, t.j. zamierzona poprawa w rzeczywistości tylko nader rzadko i wyjątkowo się sprawdza i realizuje. Żadna kara, choćby najsurowsza nigdy bezwarunkowo i bezwzględnie nie poprawiała i nie poprawia. Możliwa poprawa przestępcy jest wypadkową jego właściwości indywidualnych oraz czynników zewnętrznych, które oddziaływują na jego mentalność i psychikę. Że kary bezwzględnie nie poprawiają, o tem wie każdy peritus rei. Statystyka w tym względzie jest dostatecznie pouczająca. Biorę stosunki w Polsce na tej płaszczyźnie. Na ogółem przez sądy powszechne w Polsce za różne przestępstwa prawomocnie skazanych **w r. 1932** nieletnich i dorosłych **w sumie 750.286, było samych recydywistów 28.651.** W r. 1933 na ogółem takich skazanych w sumie **692.291 — było znowu recydywistów 25.246** [2]). Jakkolwiek odsetek skazanych przestępców maleje, to jednak nie potwierdza on tezy, że kara więzienia poprawia. Procent recydywistów jest tu miarodajny. Przedterminowo, warunkowo zwolnieni i amnestjonowani nieraz ledwie opuściwszy więzienie, ponownie, często w tymsamym dniu, popełniają nowe przestępstwa. Doświadczenie wieków poucza, że kara ta bynajmniej nie daje rękojmji, ani realizacji prewencji, czy to ogólnej czy nawet szczególnej.

Tak więc te względy, które autoratywnie przywodzą twórcy K. K. na usprawiedliwienie statuowanych w nim najniższych granic trwania kar zasadniczych więzienia i aresztu, życiowo i praktycznie się nie sprawdzają, wobec czego usprawiedliwioną jest teza, że kary te odnośnie ich najniższego ustawowego zakresu zredukowane być powinne.

VII. Powołałem się wyżej na dane statystyczne. Statystyka ma przeciwników. Zarzucają jej bezduszność i martwotę, wedle mnie zupełnie błędnie. Statystyka (ścisła i naukowa) nie jest schematem martwych tablic i wykresów oraz bezdusznych cyfr. Przy odpowiedniem, fachowem spożytkowaniu nabierają rumieńców ży-

---

[2]) p. M. Rocznik Statystyczny 1935 r. Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Pol. Warszawa 1935. Str. 236—237 (wedle zestawień sporządzonych przez Ministerstwo Sprawiedliwości — przyczem nieuwzględniono skazanych w postępowaniu karno-administracyjnem).

cia i kształty rzeczywistości. Na taśmie statystycznej filmują się życie i jego zaszłości na danym odcinku całkiem wiernie. Tylko dokładna statystyka taka na niwie kryminalnej dałaby obraz dokładny przestępczości i jej zwalczania pod mocą obowiązującą pewnej ustawy, w naszym przypadku, obecnego Kodeksu Karnego. Tylko w ten sposób mielibyśmy cenny i niezawodny materjał do oceny działania tej ustawy, jej środków karnych. Jej dane wskazałyby, że zbytnia progresja naszego systemu penitencjarnego na polu wymiaru kary pozbawienia wolności i utrzymanie obecnych granic, wytycznych celów nie realizują.

Ciekawem i pouczającem byłoby zestawienie końcowe sumy lat więzienia i aresztu, jakie sądy nasze od wejścia w życie K.K. (1. września 1932 r.) skazanym dotąd wymierzyły.

Niestety publikacja taka jest nam niedostępna. Te dane, jakie mamy do dyspozycji, są sprawdzianem dostatecznym naszego stanowiska, nie są bowiem argumentem za surowemi karami.

Nie odpowiada też prawdzie, by przestępczość w Polsce zastraszająco miała się srożyć, że wobec wzrostu jej niebezpieczeństwa represja karna powinna być surowszą i intenzywniejszą.

Jeśli się uwzględni z jednej strony zaludnienie państwa w przytoczonych latach 1932 i 1933 na sumę ponad 32 miljony, a z drugiej strony ogólną liczbę spraw karnych sądzonych w tych latach, a mianowicie, że w r. 1932 było ogółem spraw karno-sądowych — **1.015.331**, zaś w r. 1933 tylko **907.181** takich spraw (Rocznik Stat. l. c.) i zakładając, że taki mniej więcej stosunek się utrzymał, musi się konsekwentnie przyjąć, że **jak przestępczość u nas wogóle w stosunku do zaludnienia ilościowo nie jest nadmierną i nie wzrasta, tak w stosunku do innych państw i społeczeństw** o mniej-więcej podobnej ilości ludności, a bardziej zasobnych w bogactwo, kulturę i ogólny dobrobyt **jest ona stosunkowo średnią.**

Powiedziałbym raczej, że przestępczość u nas w tej relacji i przy uwzględnieniu, że kraj nasz i ludność zostały nawiedzione długotrwałą pożogą wojenną, że kryzys gospodarczy spowodował zdeklasowanie i zubożenie całych warstw ludności, że dziś jeszcze sroży się bezrobocie, że mimo tych i podobnych równie ważkich motorów i czynników **przestępczość u nas raczej maleje.**

Dlategoteż uważam za bezkrytyczne i nieusprawiedliwione wszelkie naciski i nawoływania powołanych i niepowołanych o surowszą represję w ferowaniu surowych wyroków i wymiary wysokich kar więzienia i aresztu.

VIII. Historja powstania K. K., jego motywacja, referaty i koreferaty na Sekcji Prawa Karnego Kom. Kod. dowodzą, że autorzy jego projektując ustawę, w pracach wstępnych i później operowali bogatym materjałem porównawczym, i że rozpatrywali wzory kodeksów i ustaw karnych zagranicznych, tudzież takich projektów, że w niejednym kierunku brali w rachubę postanowienia i sankcje kodeksów karnych zaborczych, ze wszystkiemi ich uzu-

pełnieniami, nowelami i ustawami dodatkowemi. W przeważnej mierze dominowała w nich wszędzie prawie bardzo niska kara początkowa w dolnej granicy minimum kary pozbawienia wolności, więzienia i aresztu. Ze względu na szczupłe ramy artykułu wspomnę tu tylko wymiary byłego ustawodawstwa zaborczego.

Ustawa karna austrjacka zasadniczo nie zawierała w części ogólnej oznaczenia najniższej granicy więzienia. Granicę tę określała przy poszczególnych przestępstwach normatywnie ze stawką więzienia 6 miesięcy. Za to dopuszczała w drodze prawa nadzwyczajnego łagodzenie kary (§ 55 a.u.k.) skracać zagrażającą z ustawy karę więzienia do lat 5 poniżej 6-ciu miesięcy. Wobec tego sąd mógł karę więzienia (za zbrodnie) wymierzyć nawet w zakresie 1 dnia. Co się tyczy kary aresztu, to ustawa ta (§ 247 a.u.k.) stanowiła w zasadzie najkrótszy jego okres na 24 godzin z dopuszczalnością dalszego złagodzenia wedle przepisów i pod warunkami §-ów 260 i 267 a.u.k.

Wedle Kodeksu Karnego Rosyjskiego zamknięcie w twierdzy poczynało się od 2 tygodni (art. 19). Zamknięcie we więzieniu wymierzało się również od 2 tygodni (art. 20), zaś areszt od 1 dnia.

Według Kodeksu Karnego Niemieckiego, pozbawienie wolności, odpowiadające naszemu więzieniu i aresztowi miało najniższą granicę 1 dzień (Gefängnisstrafe § 16, Festungshaft § 17, Haft § 18), a jedynie Zuchthausstrafe (§ 14) t.j. właściwa kara więzienia miała najniższą jednostkę czasową 1 rok.

Przeważnie analogiczne, bo z nieznacznemi odchyleniami sprawę tę normowały ustawy karne i projekty zagraniczne. Mimo takich wzorów Projekt a za nim Kodeks Karny poszedł inną swoistą drogą w tym przedmiocie a to z racji i motywów, które zapodałem pod VI.

IX. Przypatrzmy się teraz choćby tylko zarysowym skutkom urządzenia kary pozbawienia wolności i samego wymiaru tej kary w obowiązującym K. K. tak jak one w praktyce się uwidaczniają. Na krótkiej przestrzeni mocy obowiązującej K. K. mamy już **drugą** z rzędu amnestję, od czasu nowopowstania Państwa siedmnastą. Odpowiedzialna opinja powszechna uważa te akty zbiorowej łaski za niepożądane, społecznie szkodliwe [3]). Zbiorowe takie puszczania w niepamięć przestępstw i generalne darowanie kary — powiadają — podważa autorytet ustaw, powagę sądownictwa i wyroków sądowych, demoralizuje skazanych, stanowi poniekąd zachętę dla przestępców względnie osobników do przestępstwa predestynowanych do naruszania ustawy w nadziei, że wkrótce znowu zaistnieje podniosła sposobność do wydania doniosłej wszelką lub przeważną karygodność umarzającej amnestji. Nie jest tajemnicą, bo publicznie się przytaczało, „że jednym z głównych motywów ostatniej amnestji z 2 stycznia 1936 r. Nr. 1 z r. 1936 poz. 1 Dz. U. R.

[3]) p Peiper: O amnestji. Głos Adwokatów Nr. 1/1936 r. ,

P. była twarda, piekąca konieczność opróżnienia przepełnionych więzień i dążenie do ekonomicznego, finansowego uaktywnienia środków budżetu Zarządu Sprawiedliwości".

To przepełnienie naszych więzień datujące się szczególnie od roku 1932 i prawieże od czasu wejścia w życie K. K. ma swoją wymowę i ważne przyczyny, wśród tych ostatnich te, które tu wyżej naszkicowaliśmy. **Więziennictwo** w Polsce rozpoczyna odtąd właściwą swoją historję rozkwitu. Liczba więzień u nas w latach 1932 do 1934 r. waha się między cyfrą 344 a 346. W tem było zaledwie 5 zakładów wychowawczo-poprawczych.

Suma więźniów zapoczątkowała się w roku **1932** ilością **34.648** osób, przeszła w roku **1933** do cyfry **46.451,** a osiągła w roku **1934** sumę **55.895.** Widzimy zatem imponujący, wprost zadziwiający przyrost więźniów. Nie lepiej przedstawia się sprawa pojemności więzień. Faktyczne ich zaludnienie, to raczej przeludnienie.

Liczba miejsc we więzieniach wynosiła w **r. 1932 — 38.657** osób, w r. **1933 — 38.904,** a w r. **1934 — 39.457.** Faktyczne zaś zaludnienie — jak powiedziałem — **przeludnienie** naszych więzień w stosunku do ich faktycznej pojemności przedstawiało się w %:

ogółem:

w r. 1932 — 90% (przy tem uwzględnić należy, że w tym roku pewna ilość więźniów została zwolnioną wskutek ówczesnej amnestji);

w roku 1933 — 119%;

a w r. 1934 — 142%.

I tu znajduje się źródło i wyjaśnienie ostatniej amnestji ze stycznia 1936 r.

Ten stan rzeczy daje dużo do myślenia, zmusza do zastanowienia się, czy nie należy jaknajrychlej przystąpić do zreformowania kodeksu karnego w naprowadzonych kierunkach.

GUSTAW GITREIL (Kraków)

Z dziedziny przestępstw przeciwko Państwu.

I.

Wśród przestępstw szczególnie niebezpiecznych dla ładu i porządku prawnego odróżnić należy te, które Kodeks Karny określa mianem zbrodni stanu.

Przedmiotem ochrony są przedewszystkiem państwo, jego ustrój i całość wraz ze wszystkiemi przybudówkami, wszystko to, co w myśl zasady wyrażonej w konstytucji z roku 1935 stanowi „wspólne dobro wszystkich obywateli".

Istotną cechą działania przestępnego jest w tym wypadku uży-

cie gwałtu, lub wogóle jakiejkolwiek formy przemocy. To użycie przemocy nadaje działaniu znamiona zbrodni.

Nic dziwnego zatem, że nasz system penitencjarny sankcjonował przepisy, chroniące państwo i jego organy w kary szczególnie dotkliwe jako odpowiednik pojętego przez ustawodawcę stopnia niebezpieczeństwa, grożącego państwu ze strony tych, którzy swą działalność przestępną przeciw niemu kierują, lub tak zagrażają poszczególnym jego instytucjom i organom.

Sankcje karne, ustanowione za odnośne przestępstwa są też wyrazem poglądu ustawodawcy na stopień wagi, jaką dla państwa mają dane przestępstwa. Skoro bowiem chodzi o takie dobra jak byt i niepodzielność, ochrona Prezydenta Państwa i t. d., żadna kara wedle oceny prawodawcy nie może być dość surową reakcją za naruszenie czy też usiłowanie naruszenia tych dóbr.

Z uwagi na to, że przedmiotem ochrony są w tych wypadkach wybitne interesy państwowe, ustawodawca czyni już karalnem każde stadjum takiej niebezpiecznej działalności, każdą jej formę i każdy przejaw, niezależnie od skutku przestępnego, a nawet niejednokrotnie możliwości jego zaistnienia, wychodząc ze założenia, że każde takie działanie jest tu szczególnie niebezpieczne.

II.

Kodeks Karny ujmuje zbrodnie stanu w Rozdziale XVII. to jest na wstępie części szczególnej i wymienia jako takie:

1) Zamach na niepodległy byt Państwa (art. 93 § 1 k.k.)
2) Zamach na jego całość (art. 93 § 1 k.k.)
3) Zamach na jego ustrój (art. 93 § 2 k.k.)
4) Zamach na Prezydenta R. P. (art. 94 § 1 k.k)
5) Zamach na władzę Prezydenta R. P. (art. 94 § 2 k.k)
6) Zamach na Sejm i Senat (art. 95 k.k.)
7) Przygotowanie do popełnienia jednego z powyższych przestępstw (art. 96 k.k.)
8) Porozumienie do popełnienia przestępstwa z art. 93, 94 i 95 k.k. (art. 97 k.k.)
9) Porozumienie z osobą działającą w interesie obcego państwa lub organizacji międzynarodowej i gromadzenie środków walki orężnej (art. 98 k.k.) i wreszcie
10) Przepisy art. 99 do 113 k.k. o przestępstwach przeciw interesom zewnętrznym Państwa i stosunkom międzynarodowym.

Powyższemi przepisami chronić chce Państwo swój byt, niepodległość, swój obszar bez względu na czyjekolwiek aspiracje i uroszczenia dn jego geograficznej części, wreszcie swój ustrój jako wyraz woli zbiorowej, wyrażonej w konstytucji, stanowić mającej podstawę i gwarancję ładu państwowego, na którym i w obrębie którego kształtuje się współżycie jego obywateli.

III.

Obok powyższych przepisów Kodeksu Karnego gwarantujących ład i porządek społeczno-państwowy, dalszą rękojmią tych

dóbr są przepisy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 851) **o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa.**

Jedną z form działania na szkodę interesów Państwa w jego stosunkach zewnętrznych, podejmowanych w czasie pokoju i pośrednio tylko związanych z możliwością wojny — jest szpiegostwo. W czasie wojny szpiegostwo staje się jedną z form bezpośredniego działania na korzyść nieprzyjaciela.

Przestępstwo szpiegostwa obejmuje wedle nowych pojęć udzielanie obcemu Państwu wszelkich wiadomości, nietylko wojskowych i nietylko stanowiących tajemnicę państwową, jeżeli one mogą być pożyteczne dla nieprzyjaciela w jego działaniach przeciw Państwu.

Wyrazem działania przestępnego może być: udzielenie rządowi lub agentom obcego Państwa, albo nawet innej jakiejkolwiek osobie albo też ogłoszenie i przez to umożliwienie tym osobom poznania wiadomości, dokumentów mających znaczenie istotne dla Państwa, porozumienie w powyższym celu z rządem lub agentem obcego państwa lub innemi osobami, zbieranie w powyższym celu wiadomości, dokumentów, lub innych przedmiotów, lub wreszcie usiłowanie dowiedzenia się o nich.

Tak samo karygodnem staje się nieumyślne ujawnienie wiadomości szkodliwych dla Państwa, jeżeli dopuszcza się go przez niedbalstwo osoba posiadająca je z tytułu swego stanowiska i mająca z tego tytułu obowiązek zachowania ich.

W przedmiocie przepisów powyższego rozporządzenia nasuwają się na tle naprowadzonych norm Kodeksu Karnego następujące uwagi:

1) Art. 10 § 1 Rozp. z 24. X. 1934 r. brzmi: „Kto ujawnia innej osobie tajemnicę państwową, podlega karze więzienia do lat 5", zaś § 3-ci tego przepisu sankcjonuje ujawnienie tajemnicy państwowej rządowi obcego państwa karą więzienia na czas nie krótszy od lat 5.

Przedmiotem przestępstwa jest tu ujawnienie rządowi obcego państwa lub jego wysłannikowi (szpiegowi) wiadomości, dokumentów lub przedmiotów dotyczących innych dziedzin, które ze względu na dobro Państwa Polskiego zachowane być winne w tajemnicy.

Ujawnienie takiej tajemnicy — pojętej zresztą rozciągle — może zagrażać dobru Państwa Polskiego w różny sposób, bo może być wykorzystane dla popełnienia przestępstwa na szkodę Państwa lub jego organów.

Analiza tych przepisów wykazuje, że ich treść mieści się bez reszty w przepisie art. 99 k.k. zwłaszcza, jeżeli się zważy, że celem, dla którego państwa starają się przez swoich agentów i wysłanników o zdobycie tajemnicy innego państwa, jest niewątpliwie chęć wykorzystania doraźnie czy też w przyszłości „tych wiadomości, dokumentów i t. p." dla szkodliwych, a zatem wrogich i niebezpiecznych działań przeciw Państwu Polskiemu. Co więcej przepis art.

99 K. K. jest treściowo znacznie szerszy, skoro czyni przestępnem już samo wejście w porozumienie z osobą działającą w interesie obcego Państwa, a więc zanim jeszcze ujawnienie tajemnicy nastąpiło, czy też nastąpić mogło.

Nie zaistniała zatem — jak wynika z powyższego — ustawowa potrzeba uzasadniająca wyobrębnienie przestępstwa ujawnienia tajemnic państwowych ze stanu faktycznego wyrażonego w art. 99 k. k., skoro pomienione działanie przestępne stanowi tylko jedną z form naruszenia tego przepisu zwłaszcza, że jak wynika z § 3 art. 10 Rozp. zaistnienie szkody nie jest koniecznym momentem zaistnienia samego przestępstwa, a stanowi jedynie okoliczność obciążającą przy wymiarze kary.

2) A teraz rozważmy przepis art. 12 § 2 Rozp. na płaszczyźnie stanu przestępnego wyrażonego w art. 100 k.k.

I tak art. 100 k.k. grozi osobie działającej w czasie wojny na korzyść nieprzyjaciela, albo na szkodę siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej, karą więzienia niekrótszą od lat 10-ciu lub dożywotnią.

Wspomniany natomiast art. 12 § 2 zawiera jedynie jedną z form przestępstwa, przewidzianą w art. 100 k.k. Chodzi tu mianowicie o działanie na korzyść nieprzyjaciela „przez dostarczanie rządowi obcego państwa w czasie wojny informacji wojskowej".

I ten przepis jest zbyteczny wobec zasięgu stanu faktycznego, wyrażonego w art. 100 k. k., który go też w całości wyczerpuje.

Zważyć ponadto należy i to, że dostarczenie informacji wojskowej jest jedną z form ujawnienia tajemnic państwowych (art. 10 Rozp.) i że dla tej formy szpiegostwa ustawodawca wprowadził w art. 10 osobny przepis (§ 4). I z tego zatem względu przepis art. 12 jest zbędny.

3) Przestępstwa z art. 13 Rozp. dopuszcza się ten, „kto udziela rządowi obcego państwa wiadomości, dokumentów lub innych przedmiotów w szczególności z zakresu stosunków politycznych, dyplomatycznych lub gospodarczych Państwa Polskiego...".

Stan faktyczny wyrażony w tym przepisie mieści się w artykułach 10 i 12 pomienionego rozporządzenia. Jeśli bowiem „wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które spowodu ich treści lub jakości należy ze względu na dobro Państwa Polskiego zachować w tajemnicy przed rządem obcego państwa, **choćby nawet zarządzenie normujące czynności służbowe nie uznawały ich za tajne...**" stanowią tajemnicę państwową (art. 9 § 1 Rozp.), w takim razie udzielenie rządowi obcego państwa wiadomości dokumentów lub innych przedmiotów z zakresu stosunków politycznych, dyplomatycznych lub gospodarczych... (art. 13) jest ujawnieniem tajemnicy państwowej z art. 10 § 1 i 3 Rozp., który znowu konsumuje całkowicie stan przestępny wyrażony w art. 13 § 1 i 2 lub też informacją wojskową, którą stanowią wedle art. 9 § 2 „wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które dotyczą obrony Państwa lub jego sił zbrojnych".

Jak z powyższych przykładów wynika, ustawodawca wprowadził dla pewnej kategorji przestępstw (antypaństwowych) dualistyczne, fakultatywne przepisy i sankcje karne, pokrywające te same stany przestępne, a raczej przepisy, z których jedne obejmują poszczególne figury stanów przestępnych, mieszczących się w ogólnych przepisach Kodeksu Karnego.

Skutkiem tego dualizmu powstać może wątpliwość przy praktycznem stosowaniu przepisów rozporządzenia i przepisów K. K. w braku dostatecznego kryterjum, pod który przepis dane działanie przestępne podpada, a w konsekwencji wątpliwość ta doprowadzić może do mylnej kwalifikacji czynów przestępnych bezzasadnego tworzenia zbiegu przestępstw i rozbieżnej judykatury.

Dlategoteż jest wskazane poddać przepisy rozporządzenia nowelizacji przez wyraźne określenie, że odnośnie czynów wyżej przytoczonych, a wyszczególnionych w tem rozporządzeniu przepisy kodeksu karnego nie mają zastosowania. Ne bis in idem.

IV.

Druga część powołanego rozporządzenia poświęcona jest postępowaniu w sprawach o czyny, które z racji swej materji podpadają pod przepisy materjalne, ujęte w części pierwszej.

Te przepisy procesowe stanowią pod wieloma względami wyjątek od zasady przyjętej w nowoczesnych kodeksach postępowania karnego, a również i naszego K.P.K.

I tak przepisy te regulują odmiennie sprawę właściwości Sądu, wprowadzają tylko dwie Instancje sądowe, ograniczają w znacznym stopniu prawa obrony oskarżonego, jego prawo wyboru obrońcy, kwestję jawności rozprawy i t. d.

Przyznane oskarżonemu prawo obrony formalnej nastąpiło w K. P. K. nietylko w interesie samego oskarżonego, lecz także w interesie państwa jako uświęcona przez naukę i praktykę zasada, że należy oskarżonemu umożliwić obronę i zapobiegać możliwie w ten sposób nieuzasadnionym wyrokom skazującym.

Każde bowiem skazanie niewinnego godzi w podwaliny praworządnego państwa jako krzywda sprawiedliwości. Ze względu na to K.P.K. jako wyraz najnowszego prawodawstwa przyznaje oskarżonemu nieograniczone prawo obrania sobie obrońcy, a nawet w niektórych wypadkach zastrzega konieczność takiej obrony, ją mu narzuca.

Wbrew panującej w K.P.K. zasadzie równouprawnienia stron w procesie (art. 84 k.p.k.) wymagającej, żeby osobie, na którą pada podejrzenie o popełnianie przestępstwa dać możność bronienia się, przepisy postępowania stanowione w omawianem rozporządzeniu te prawa oskarżonego wybitnie ograniczają.

I tak ogranicza art. 27 oskarżonego w jego prawie wyboru obrońcy, uzależniając ważność tego wyboru od zatwierdzenia prezesa sądu, przyczem odmowa takiego zatwierdzenia jest ostateczna.

W praktyue zatem zdarzyć się może, że mimo całego szeregu wyborów, dokonanych przez oskarżonego, stanie on wobec niezatwierdzenia żadnego z nich przez sąd, zatem do rozprawy bez obrońcy.

Oskarżony w takich wypadkach będzie pokrzywdzony z tego względu, że kary, ustanowione dla przestępstw „szczególnie niebezpiecznych" są bardzo wysokie, kapitalne, a oskarżony winien właśnie w takich sprawach mieć zawarowane prawo obrony conajmniej w takich granicach, w jakich prawo to posiadają inni oskarżeni.

Zważyć również należy i to, że przez odmowę zatwierdzenia obrońcy powstaje możliwość uniedostępnienia oskarżonemu II-ej Instancji, skoro wedle art. 24 Rozp. poza wypadkami określonemi w temże rozporządzeniu stosować należy przepisy K.P.K., a takim przepisem odnośnie kasacji jest art. 505 § 1 k.p.k. stanowiący, że kasację sporządzić może tylko adwokat.

Od wyroku Sądu I. Instancji (Sądu Apelacyjnego) strony mogą zakładać kasacje do Sądu Najwyższego, który rozpatruje je jako Instancja kasacyjna (art. 504 i nast. k.p.k.) nie wdając się w meritum sprawy. I z tego też powodu postępowanie w sprawach z tego rozporządzenia zostało ograniczonem faktycznie do jednej Instancji merytorycznej, skoro rozporządzenie to nie daje Sądowi Najwyższemu możności rozpatrzenia i uwzględnienia sprawy pod względem faktyczno-dowodowym.

Należałoby zatem w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości wprowadzić przepis, że na wypadek niezatwierdzenia wyboru obrońcy, dokonanego przez oskarżonego, Prezes Sądu wyznaczy temuż obrońcę z urzędu.

Jest to o tyle uzasadnione, że przepisy rozporządzenia dotyczące postępowania ograniczają w znacznym stopniu prawo oskarżonego w zakładaniu środków prawnych. W ten tylko sposób zdoła się bowiem zapobiec przeistoczeniu oskarżonego w przedmiot procesu.

Należałoby również w pewnej mierze dążyć do wyrównania sytuacji oskarżonego przez uprawnienie Sądu Najwyższego do merytorycznego rozpatrywania takich spraw.

Końcowo podnieść należy, że przepisy art. 30 § 6 i art. 31 o obowiązku oskarżonego i obrońcy zwrotu do akt aktu oskarżenia i odpisu wyroku z uzasadnieniem są przepisami bez sankcji, bo brak im rygoru na wypadek niewypełnienia tego obowiązku.

Z naprowadzonych zatem względów rozporządzenie to ulec winno nowelizacji w kierunku dostosowania jego postanowień materjalnych do przepisów K. K. dotyczących przestępstw przeciw Państwu, zaś przepisów postępowania przez wprowadzenie norm umożliwiających w pewnej mierze — wobec ograniczenia instancyjności w postępowaniu — obronę oskarżonemu.

Sprawy adwokatury na forum sejmowem.[1)]

Korzystając z uprzejmości sprawozdawcy budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości adw. Z. Siody (Bydgoszcz), mieliśmy możność zapoznania się z obszerym referatem, wygłoszonym przezeń w Komisji Budżetowej. W referacie tym adwoakt poseł Sioda poruszył m. i. nader doniosłe kwestje, żywo obchodzące ogół adwokatury. W tym też zakresie uważamy za wskazane choć w krótkości przytoczyć najistotniejsze zagadnienia.

Poseł Sioda zaznaczył, że pomimo art. 48 punkt 5. Prawa o ustr. adw. Ministerstwo nie zasięgało opinji Naczelnej Rady Adwokackiej o projektach ustaw w ogólności, a w szczególności o projektach ustaw, w pewnej mierze ograniczających prawa adwokatury.

Stwierdzić zaś należy, podniósł referent, że właśnie adwokaci praktycy mają ciągłą styczność z ustawodastwem państwowem, odnoszącem się do wszelkich dziedzin życia, i że adwokatura, jako niezbędny współczynnik wymiaru sprawiedliwości, interpretując stare przepisy ustawowe w zastosowaniu ich do niezliczonych przypadków życiowych, najdokładniej poznaje braki naszego ustawodastwa i doświadczeniem swem może być bardzo pomocna przy projektowaniu nowych ustaw lub nowelizacji starych.

Poseł Sioda wyraził przekonanie, że nawiązanie ścisłego kontaktu wszystkich komórek ustawodawczych z władzami adwokatury byłoby wysoce pożytecznem dla naszego ustawodastwa, które nawet z punktu widzenia czysto budżetowego nieraz budzi zastrzeżenia. Jako przykład przytoczył k. p. c., jedną z najnowszych fundamentalnych ustaw. Ustawa ta zawiera przepisy, że w postępowaniu przed Sądami Okręgowemi jako I. Instancją i apelacyjnemi, strona, zamieszkała poza siedzibą sądu, jest obowiązana obrać sobie miejsce zamieszkania dla doręczeń w siedzibie sądu, uhyba, że przewodniczący zwolni od tego obowiązku, ponieważ doręczenie pism sądowych w rzeczywistem miejscu zamieszkania nie nastręcza trudności i nie powoduje zwłoki. Inaczej pisma sądowe dla niej przeznaczone dołączcza się do aktu sprawy ze skutkiem doręczenia. Ponieważ zaś takie pismo skierowane do sądu okr. musi być podpisane przez adwokata, mającego siedzibę w miejscowości , w której znajduje się conajmniej Sąd Grodzki i temsamem doręczenie pism sądowych w tegoż zamieszkaniu nie nastręcza trudności, przewodniczący w każdym wypadku na odnośny wniosek zwalnia ją od tego obowiązku. Zatem zupełnie niepotrzebnie dany adwokat zgłosić musi odpowiedni wniosek, a przewodniczący musi wydać uchwałę zwalniającą, co zupełnie niepotrzebnie obciąża tak sąd jak i adwokata. Sprawa jest dlatego ważna, ponieważ

[1)] Palestra Nr. 2—3 z r. 1935.

w przeciwnym razie doręczenia dołącza się do akt. tak, że adwokat ani strona nie wie nawet o terminie i może zapaść prawomocny niekorzystny wyrok, ponieważ wskutek braku wiadomości o terminie nie zażądano uzasadnienia decyzji na piśmie.

Jeszcze mniej zrozumiałym wydaje się przepis, że w postępowaniu przed S. N. zawiadomienia o terminie rozprawy wysyła się stronom na ich żądanie, wyrażone na piśmie i tylko do miejsca zamieszkania wskazanego w Warszawie. Tu prócz kosztów sądowych strona opłacać musi badanie terminu rozprawy i koszta adwokata, których nikt jej nie zwraca.

Omawiając stosunki wewnętrzne, poseł Sioda specjalnie zaakcentował potrzebę najbardziej harmonijnej współpracy sędziów, prokuratorów i adwokatów. W c. d. referatu zobrazował sytuację materjalną adwokatury:

„Nie ulega wątpliwości, że ogólny kryzys gospodarczy w całej pełni dotknął również stan adwokacki i że skutkiem tego obniżył się poziom etyki pewnej części adwokatów. Stwierdzić jednak należy, że winę tego w wielkiej części ponosi systematyczne ograniczanie praw adwokatury, która w ostatnim czasie pozbawioną została prawa zastępstwa przed całym szeregiem urzędów, jakoto władzami administracyjnemi I. Instacji, sądem kupieckim, sądem przemysłowym i innemi. Równocześnie zaś nakłada się na adwokatów coraz większe ciężary, nakładając na nich choćby prowadzenie spraw ubogich bez jakiegokolwiek ekwiwalentu. Mam zaś wrażenie, że niema do tego żadnej głębszej potrzeby, albowiem praktyka z życia codziennego wskazuje, że strony, którym zależy na odpowiedniem opracowaniu sprawy, zlecają to adwokatowi, przed sądem zaś zastępują ich doradcy prawni, których ilość właśnie w ostatnich latach ogromnie się wzmogła.

Wielką krzywdę wyrządziła też adwokaturze Polska Ustawa Notarjalna, która wykluczyła adwokatów od możności zajmowania stanowiska notarjusza.

„Niebezpieczną poprostu dla stanu adwokackiego jest nowa ordynacja adwokacka, w której Państwo umiożliwia dostęp do **adwokatury wszełkim elementom. Adwokatura powinna być współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości. Koniecznym wymogiem podniesienia poziomu przyszłej adwokatury wydaje się wprowadzenie czasowe aplikacji sądowej".**

Godzi się zwrócić uwagę na treść wygłoszonego na plenarnem posiedzeniu Sejmu z 18. II. 1936 r. przemówienia **p. Wiceministra Sprawiedliwości Sieczkowskiego,** który oświadczył m. in. co następuje:

„Jak zahamować pauperyzację w adwokaturze — na to trudno odpowiedzieć. Z chwilą kiedyśmy dali adwokaturze samorząd, to w granicach tego samorządu adwokatura musi sama dawać sobie radę.

Nie my jesteśmy tymi, którzy ograniczają działalność w zakresie. adwokatury, są inne władze Państwa, które niezawsze chętnem okiem patrzą na udział adwokatów. My walczymy po stronie adwokatów, ale nie zawsze walkę się wygrywa".

(„Gazeta Polska z 19. II. 1936 r.").

Bibljografja.

Adw. DORJAN ALTMAN (Warszawa)

PRAWO UPADŁOŚCIOWE (Komentarz).

Nakładem Księgarni Powszechnej w Warszawie, pl. Napoleona 1, rok 1936, Str. XV. 409.

Nowa ustawa upadłościowa, wprowadzona w życie rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 24. X. 1934. w miejsce czterech dotąd obowiązujących ustaw pozaborczych, zbudowana na przesłankach nowych, kumulująca lub zapożyczająca pewne przepisy od ustawodastw dotąd obowiązujących, wywołać musiała przy jej stosowaniu szereg wątpliwości i niejasności. Wnioskowanie bowiem oparte na normach starych nie zawsze doprowadzić mogło do wyników dodatnich.

Stąd konieczność rozstrzygnięcia zagadnień najistotniejszych z punktu widzenia praktyki w sensie właściwego zrozumienia myśli ustawodawcy i potrzeba odkrycia dróg, po których myśl ta dążyła.

Właściwemu zrozumieniu sensu i znaczenia ustawy poświęcił Autor powyższą pracę, posiłkując się temi przepisami innych ustaw obowiązujących, które w dziedzinie upadłości mają i mieć mogą zastosowanie.

Przy analizie myśli Autora, dotyczących poszczególnych przepisów pr. up. zatrzymać się należy nad artykułem 6-tym tejże ustawy dotyczącym ogłoszenia upadłości spółki jawnej lub komandytowej z uwagi na to, że sposób Autora podchodzenia do poszczególnych problemów upadłości już tu uwypukla wartość rzuconych myśli. I tak poruszając sporną zresztą kwestję, czy spółka jawna i komandytowa są osobami prawnemi, zastanawia się Autor, czy w przypadku ogłoszenia upadłości spółki rozciąga się ona także na spólników.

W tej materji konkluduje Autor w oparciu o art. 85 § 1 k. h., że pomimo ogłoszenia upadłości spółki i mimo, że spólnik odpowiada wobec wierzycieli za zobowiązania spółki całym swoim majątkiem solidarnie ze spółką, a każdy spólnik spółki jewnej i komplementarjusz spółki komandytowej jest kupcem, — niemniej jednak w razie upadłości spólnika i spółki postępowanie upadłościowe toczyć się będzie oddzielnie do majątku spółki a oddzielnie do majątku spólnika, a każda masa stanowić będzie odrębną całość.

Do tego wniosku dochodzi Autor w drodze analogji z art. 16 pr. o p. ułk.

Komandytarjusz natomiast nie jest kupcem, sam przedsiębiorstwa nie prowadzi, niema prawa zajmowania się sprawami przedsiębiorstwa, a uczestni-

czy w niem tylko pewnym wkładem i odpowiedzialność jego ogranicza się tylko do wysokości sumy komandytowej (art. 147 § 1 k. h.) i z tych względów nie może być ogłoszona jego upadłość.

Dalej wnioskuje Autor, że ponieważ dla ogłoszenia upadłości kupca obojętne jest, czy zaprzestał płacenia długów związanych z jego przedsiębiorstwem czy też prywatnych, przeto można także ogłosić upadłość spólnika, który nie płaci zobowiązań nie pozostających w żadnym związku z jego uczestnictwem w spółce.

Bardzo szczegółowo, wprost drobiazgowo rozpatruje Autor kwestję postępowania w przedmiocie ogłoszenia upadłości, wzbogacając dotychczasową praktykę w wiele cennych dla prawnika myśli i poglądów, dotyczących skutków osobistych i majątkowych upadłego.

To samo da się powiedzieć o uwagach Autora dotyczących innych działów prawa up. Dla przykładu wspomnę o komentatorskiem ujęciu instytucji syndyka i jego charakterze (art. 90) o sposobie wprowadzenia go w urząd, o Radzie wierzycieli (art. 126 i nast.) i t. d.

Wczytując się w komentarz adwokata Altmana stwierdzić należy, że treściowe ujęcie olbrzymiego materjału, przy wyjątkowej systematyce i zwięzłości wyjaśnień — dzięki wartościom stylistycznym i językowym — stawia pracę jego na pierwszorzędnym poziomie.

Podkreślić należy i to, że Autor nie omija nasuwających się wątpliwości, lecz zatrzymuje się przy nich i nader trafnie je rozwiązuje.

Przez opracowanie komentarza na płaszczyźnie całokształtu przepisów dotyczących upadłości, a zaczerpniętych z innych dziedzin prawa przy wyzyskaniu w pracy motywów Kom. Kod. stworzył Autor poniekąd zwięzłą encyklopedję zasadniczych norm i myśli kierowniczych pr. up.

Rzeczowo ułożone i wyczerpujące skorowidze, chronologiczny i alfabetyczny ułatwiają korzystanie z komentarza.

Dzieło to dla swych walorów staje się niezbędne dla prawnika.

Wyrazić należy nadzieję, że Komentarz ten znajdzie wśród zainteresowanych jaknajwiększe rozpowszechnienie. **G. G.**

MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY.

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Warszawa 1935 r.

Ostatnie wydanie Małego Rocznika Statystycznego stanowi skrót całorocznego bilansu prac statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego w Warszowie za rok 1935.

Praca ta w porównaniu z poprzedniemi, stanowi wielki krok naprzód w dziedzinie zbierania i opracowania danych, dotąd statystycznie odłogiem leżących.

Praca powyższa przedstawia nam w sposób skrótowy przejawy życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Polski.

Dane liczbowe, które były ogłaszane w poprzednich wydaniach, zostały w ostatniej pracy Głównego Urzędu Statystycznego szczegółowo sprawdzone, uzupełnione, poprawione i porównane z danemi ogłoszonemi w wydawnictwach międzynarodowych.

Pomieniona praca odda niewątpliwie wielkie usługi zainteresowanym,

którzy znajdą w niej potrzebne dla siebie informacje i wyjaśnienia dla poszczególnych zagadnień życia zbiorowego w Państwie.

Życzyć sobie jednak należy, by Główny Urząd Statystyczny opracował Rocznik Statystyczny, uwzględniający wszelkie zagadnienia z życia państwowego przy wykorzystaniu jako materjału danych, opracowanych przez specjalne biura Głównego Urzędu Statystycznego i ogłaszanych dotąd jako wydawnictwa specjalne.

Taki bowiem rocznik spełni swoje zadanie bez reszty. **G. G.**

SEWERYN ROSMARIN.

WADLIWE CZYNNOŚCI EGZEKUCYJNE (Warszawa 1935).

(Odbitka z „Polskiego Procesu Cywilnego").

Wśród omawiających w sposób krytyczny przepisy K. P. C. dotyczące egzekucji, zabrał również głos Autor powyższej pracy, dając w niej wyraz zapatrywaniu na poszczególne kwestje z tego zakresu.

W szczególności zajął się Autor wadliwemi czynnościami egzekucyjnemi prowadzonemi przez komornika, które mają charakter aktów kształtujących stosunek prawny, a przedsięwziętych w wykonaniu przymusu państwowego.

Opierając się na podstawie naukowej, przeprowadza Autor analizę wadliwych czynności egzekucyjnych, oraz wpływu tych wadliwości na skutki takich czynności.

Przechodząc do szczegółowej analizy postępowania egzekucyjnego, Autor przedstawia wadliwości tytułu wykonawczego jako podstawy egzekucji, oraz trybu egzekucji prowadzonej przez organa sądowe i braku kryterjum ustalającego, kiedy władza administracyjna winna się zwrócić do władz sądowych o dokonanie egzekucji, kiedy zaś władną jest dokonać egzekucji we własnym zakresie.

W dalszym ciągu swej pracy zastanawia się Autor nad ważnością czynności egzekucyjnej, dokonanej przez niewłaściwego miejscowo komornika i dochodzi do wniosku, że taka czynność egzekucyjna jest nieważna z mocy samego prawa.

Ponadto zajmuje się Autor kwestją „wzbogacenia" wierzyciela zaspokojonego z majątku osoby trzeciej i zwalcza zwolenników „teorji jakościowej" argumentem, że nie załatwia ona sprawy umorzenia wierzytelności wierzyciela zbogaconego „jakościowo".

Te same zarzuty podnosi również Autor przeciw zwolennikom zapatrywania, które opiera roszczenia osoby trzeciej na tzw. „korzyści gospodarczej". Teorja ta wedle Autora nie potrafi uporać się z zarzutem, że właśnie zajęcie majątku, który nie należał do dłużnika, uczyniło już zbędnem zajęcie własnego majątku dłużnika, tak iż w czasie procesu osoby trzeciej przeciwko wierzycielowi niepodobna stwierdzić, czy w chwili zajęcia można było zaspokoić należność wierzyciela z własnego majątku dłużnika.

Nie omija też Autor sprawy odpowiedzialności wierzyciela za tzw. „zmylenie egzekucji", opartej na tytule odszkodowania, oraz ochrony wierzyciela i osoby trzeciej, poszkodowanej egzekucją, skierowaną do jej majątku przez wierzyciela.

Końcowo porusza Autor sprawę wadliwości dotyczących sposobu i formy

egzekucji przez nieprzestrzeganie odnośnych przepisów egzekucyjnych.

Całość powyższej pracy jest ciekawym i bardzo wartościowym przyczynkiem w dyskusji na temat niedomagań przepisów egzekucyjnych i zamierzonej ich zmiany. G. G.

Adw. Dr. Bronisław Feller — Ustawa stemplowa. Cz. IV. Nakładem wydawnictwa ustawy stemplowej. Str. 141. Kraków 1935. Adw. Dr. Bronisław Feller — Ustawa stemplowa. Wydanie IV zmienione. Nakładem wydawnictwa ustawy stemplowej. Kraków 1936. Str. 236.

Część IV ustawy stemplowej zawiera: Opłaty od wierzytelności zagranicznych, od wpisów w księgach publicznych, przy przejściu własności nieruchomości w toku egzekucji, obniżenie odsetek od kar za zwłokę i za odroczenie, od spadków i darowizn, opłaty stemplowe w sądowem postępowaniu, ustawę o 10% dodatku z 26 marca 1935, ustawę z 18. marca 1935 o odsetkach od zaległości podatkowych z rozporządzeniem wykonawczem Min. Skarbu z 30 marca 1935, opłaty od aktów notarjalnych, ustawę z 18 marca 1935 w sprawie zmiany przepisów stemplowych, najnowszą wykładnię Min. Skarbu, najnowsze orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego, orzeczenia karne w sprawie stosowania amnestji co do uszczuplenia świadczeń z tytułu opłat stemplowych i t. d.

Po wyczerpaniu trzech wydań części I ukazało się wydanie IV części I, które zawiera nowy jednolity tekst ustawy stemplowej, ogłoszony 27 sierpnia 1935, nowelę z 14 stycznia 1936, komentarz: „co każdy wiedzieć winien o nowej ustawie stemplowej", najnowsze orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego (najnowsze tezy), terminy w sprawach opłat stemplowych i obszerny skorowidz (22 stron druku). W komentarzu autor przedstawił na tle najnowszego orzecznictwa w sposób wyczerpujący zasady opłat stemplowych i ugrupował zawiłe i rozrzucone przepisy w 22 grupy, jednem słowem dał systematyczny zarys ustawy stemplowej. Autor podkreśla i przedstawia, że zmian ustawy stemplowej było 28 (dwadzieścia ośm!), nawołuje do reformy ustawy stemplowej.

Komplet ustawy stemplowej autora składa się z 4-ch części i obejmuje wszystko, co w zakresie opłat stemplowych obowiązuje, najnowsze orzecznictwo Najwyższego Sądu i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wykładnię Min. Skarbu, a zawiłe prawo stemplowe autor opracował w sposób jasny i wyczerpujący. Komplet ustawy stemplowej Dr. Bronisława Fellera jest niezbędny w każdej kancelarji adwokackiej.

Powyższe książki zalecone zostały do użytku służbowego reskryptami Prezesa Sądu Apelacyjnego, Prezesa Izby Skarbowej, Wojewodów w Krakowie i Lwowie.

Komunikat Nr. 3. Naczelnej Rady Adwokackiej.

Naczelna Rada Adwokacka podaje do wiadomości Panów Kolegów adwokatów, że:

I. Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dniu 29. lutego 1936 r. zapadła, między innemi, następująca uchwała:

W sprawie Komunikatów Prezydjum Naczelnej Rady Adwokackiej, po wysłuchaniu sprawozdania Prezesa Rady Domańskiego, że w wykonaniu uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 26. stycznia 1936 r. odbył konferencję z Wicemarszałkiem Senatu prof. Wacławem Makowskim, jako przewodniczącym Koła Prawników posłów i senatorów, na której omówił **sprawy, obchodzące ogół adwokatury, oraz że odbył konferencję z Panem Ministrem Sprawiedliwości w sprawach, dotyczących interesów adwokatury,** Wydział Wykonawczy postanowił: Komunikaty Prezesa Rady przyjąć do wiadomości,

II. Na posiedzeniu plenarnem Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 29. lutego 1936 r. zapadły następujące uchwały:

1) Przepis p. 4 art. 9 i 99 Pr. o ustr. adw., w myśl którego osoby, ubiegające się o wpis na listę adwokatów lub aplikantów adwokackich, winne się wykazać ,,ukończeniem uniwersyteckich studjów prawniczych z przepisanemi w Polsce egzaminami" — oznacza wymaganie, by kandydat posiadał dyplom Wydziału Prawnego jednej ze szkół akademickich polskich lub też dyplom zagraniczny, należycie w Polsce nostryfikowany, albo wreszcie dyplom szkoły akademickiej jednego z b. państw zaborczych uznany na mocy przepisów specjalnych za równoważny z dyplomem Wydziału Prawa szkoły akademickiej polskiej.

W myśl art. 9. Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 3. kwietnia 1924 r. w przedmiocie nostryfikacji zagranicznych dyplomów naukowych (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 9 poz. 84 z r. 1924) nie potrzebują nostryfikacji akademickie stopnie naukowe, uzyskane w szkołach akademickich w b. państw. zaborczych przez osoby, którym bezwzględu na ich poprzednią przynależność państwową przysługuje prawo obywatelstwa z mocy art. 2 ustawy z dnia 20. stycznia 1920 r. — (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 44).

Co do dyplomów lekarzy rozporządzenie odsyła do art. 2 ustawy z dnia 2. grudnia 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 105 poz. 762) w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem.

Co do dyplomów inżynierskich (świadectw złożonego drugiego egzaminu państwowego) do art. 5 ustawy z dnia 21. września 1922 r. (Dz. Ust. 90/22. poz. 823) w przedmiocie tytułu inżyniera.

Inne dyplomy nie potrzebują nostryfikacji, o ile zostały uzyskane w szkołach akademickich byłego cesarstwa Rosyjskiego przed 1. października 1917 r., a w szkołach akademickich b. Monarchji Austr. Węgierskiej i Rzeszy Niemieckiej przed 1. listopada 1918 r.

Wobec powyżej przytoczonych przepisów uznać należy, że na listę adwokatów lub na listę aplikantów adwokackich może być wpisany ten, kto posiada dyplom z ukończenia Wydziału Prawa w szkołach akademickich b. Cesarstwa Rosyjskiego przed 1. października 1917 r., a w szkołach akademickich b. Monarchji Austr.-Węgierskiej i Rzeszy Niemieckiej — przed 1. listopada 1918 r. o ile odpowiada ponadto pozostałym wymaganiom Prawa o Ustroju dwokatury.

2) Po zreferowaniu przez Prezesa Rady Domańskiego sprawy wykładni art. 100 prawa o ustr. adw. w związku z przepisami § 1 regulaminu Rady Adwokackiej w Katowicach i analogicznemi przepisami regulaminów innych Rad Adwokackich, Naczelna Rada Adwokacka ustala co następuje:

Przesyłając odpis postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 30. września 1935 r. w sprawie zażalenia na uchwałę Rady Adwokackiej w Katowicach z dnia 9. kwietnia 1935 r., odmawiającą zaliczenia kandydata w poczet aplikantów adwokackich, w którem **Sąd Najwyższy uznał, iż przepis § 1 regulaminu Rady Adwokackiej w Katowicach co do konieczności uzyskania zezwoleń na zostanie patronem jednego aplikanta jest sprzeczny z ustawą — Ministerstwo Sprawiedliwości pismem z dnia 15. listopada 1935 r. zażądało od Naczelnej Rady Adwokackiej przedsięwzięcia środków, zmierzających do przywrócenia porządku prawnego na terenie Izby Adwokackiej w Katowicach, a w miarę potrzeby także na terenie innych Izb, o ile w Izbach tych obowiązują przepisy analogiczne do § 1 regulaminu Rady Adwokackiej w Katowicach, tudzież zawiadomienia Ministerstwa co do wydanych w sprawie tej zarządzeń i powziętych uchwał.**

Zważywszy, że jak stwierdza dotychczasowa praktyka, często o zezwolenie Rad Adwokackich na podjęcie się obowiązków patrona ubiegają się adwokaci, **nie mający praktyki, znani z zaniedbywania obowiązków zawodowych, niesumienności, lub braku koleżeństwa i że kandydaci na aplikantów adwokackich, chcący zdobyć patrona, nie przebierają w środkach i narzucają się dwokatom słabym pod względem moralnym lub zawodowym, proponując im stręczenie klijentów, zawarcie umowy spółki, a nawet datki pieniężne tytułem osobistego „wpisowego"** — Naczelna Rada Adwokacka ustala jako jednolitą zasadę wytyczną wykonywania zawodu adwokackiego, **że adwokat, chcący zatrudnić w swej kancelarji jednego lub więcej aplikantów adwokackich powinien uprzednio wyjednać zezwolenie Rady Adwokackiej, która władną jest zezwolenia odmówić, jeżeli petent pod względem zawodowym lub etycznym nie daje rękojmi należytego wychowania i wykształcenia aplikanta adwokac-**

kiego, tudzież, że brak zezwolenia Rady Adwokackiej na przyjęcie aplikanta stanowi przeszkodę do wpisania kandydata na listę aplikantów adwokackich, chociażby kandydat przedstawił zaświadczenie adwokata (patrona) o gotowości przyjęcia go na paraktykę.

Wobec rozbieżności ustalonej zasady z orzecznictwem Sądu Najwyższego, niezbędne jest zwrócenie się do Pana Ministra Sprawiedliwości z prośbą, żeby na zasadzie art. 41 Prawa o ustroju sądów powszechnych, wystąpił do Sądu Najwyższego z wnioskiem o wyjaśnienie w całym składzie Izby Karnej przepisów art. 100 Prawa o ustroju adwokatury, w związku z innemi przepisami tegoż prawa i o ustalenie, czy uchwalona przez Naczelną Radę Adwokacką jednolita zasada wytyczna wykonywania zawodu adwokackiego jest zgodna z przepisami Prawa o ustroju adwoktury, a w razie uznania sprzeczności jej z przepisami art. 99 i 100 Prawa o ustr. adw., czy może być utrzymana w swej pierwszej części w mocy, jako zasada obowiązująca w stosunkach wewnętrznych adwokatury, pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów i aplikantów adwokackich w razie jej uchylenia.

Z powyższych względów Naczelna Rada Adwokacka na zasadzie art. 48 p. 3 Prawa o ustr. adw. postanawia:

a). Ustalić jako jednolitą zasadę wytyczną wykonywania zawodu adwokackiego, że adwokat chcący zatrudnić w swej kancelarji jednego lub więcej aplikantów adwokackich, **powinien uprzednio wyjednać zezwolenie Rady Adwokackiej,** która władną jest zezwolenia odmówić, jeżeli petent pod względem zawodowym lub etycznym nie daje rękojmji należytego wychowania i wykształcenia aplikanta adwokackiego, tudzież, że brak zezwolenia Rady Adwokackiej na przyjęcie aplikanta stanowi przeszkodę do wpisania kandydata na listę aplikantów adwokackich, chociażby kandydat przedstawił zaświadczenie adwokata (patrona) o gotowości przyjęcia go na praktykę.

b). Zwrócić się do Pana Ministra Sprawiedliwości z prośbą, żeby na zasadzie art. 41 Prawa o ustroju sądów powszechnych wystąpił do Sądu Najwyższego z wnioskiem o wyjaśnienie w całym składzie Izby Karnej przepisów art. 100 Prawa o ustr. adw. w związku z innemi przepisami tegoż Prawa i o ustalenie, czy uchwalona przez Naczelną Radę Adwokacką jednolita zasada wytyczna wykonywania zawodu adwokackiego, wyłożona w punkcie pierwszym jest zgodna z przepisami Prawa o ustroju adw., a w razie uznania sprzeczności jej z przepisami art. 99 i 100 Prawa o ustr. adw., czy może być w pierwszej swej części utrzymana w mocy, jako zasada obowiązująca w stosunkach wewnętrznych adwokatury, pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów i aplikantów adwokackich, w razie jej uchylenia.

3) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego pisma Pana Ministra Sprawiedliwości z dnia 18. lutego 1936 r. w przedmiocie składek wpisowych od osób przechodzących do adwokatury bez

aplikacji i egzaminu na zasadzie art. 10 Prawa o ustroju adwokatury, zważywszy, że uchwałą z dnia 2. lutego 1935 r. Naczelna Rada Adwokacka określiła wkładkę wpisową dla osób przechodzących do adwokatury bezpośrednio ze stanowisk sędziowskich lub prokuratorskich na złotych 500 — z zastrzeżeniem, że ulga ta nie ma zastosowania w razie stwierdzenia jej niewątpliwej bezzasadności ze względu na stan majątkowy kandydata; że Pan Minister Sprawiedliwości w piśmie skierowanem do Naczelnej Rady Adwokackiej zwrócił uwagę, iż wysokie składki wpisowe, przyjęte w poszczególnych Izbach uniemożliwiły przejście do adwokatury członkom magistratury wojskowej i administracyjnej, aczkolwiek przepis art. 10 Prawa o ustroju adw. traktuje tych kandydatów do adwokatury na równi z sędziami i prokuratorami sądów powszechnych, wobec czego Pan Minister Sprawiedliwości prosi Naczelną Radę o rozciągnięcie uchwały z dnia 2. lutego 1935 r. na wszystkie osoby przechodzące do adwokatury na zasadzie art. 10. Prawa o ustroju adw. — Naczelna Rada Adwokacka postanwaia: składkę wpisową dla osób przechodzących do adwokatury bezpośrednio ze stanowiska sędziów, prokuratorów, wiceprokuratorów lub podprokuratorów sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych określić na złotych 500.—. Ulga ta nie ma zastosowania w razie stwierdzenia niewątpliwej bezzasadności ze względu na stan majątkowy kandydata. —

4). W sprawie wyznaczenia przewodniczącego Sądu Dyscyplinarnego Odwoławczego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej na zasadzie § 41 Regulaminu Naczelnej Rady Adwokackiej postanowiono: Przewodniczącym Sądu Dyscyplinarnego Odwoławczego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej wyznaczyć Wiceprezesa Rady Stefana Chomiczewskiego.

5). **Wobec zaostrzenia się w adwokaturze antagonizmów zawodowych, koleżeńskich, narodowościowych i wyznaniowych, Naczelna Rada Adwokacka jednomyślnie uchwala: 1) wezwać Panów Kolegów Adwokatów do zachowania spokoju i unikania w stosunkach adwokackich wszelkich wystąpień o charakterze manifestacyjno-agitacyjnym na tle antagonizmów zawodowych, koleżeńskich, narodowościowych i wyznaniowych lub niewłaściwego reagowania na nie; 2) polecić Radom Adwokackim, żeby zwracały szczególną uwagę na ujemne objawy takich wystąpień i w razie powzięcia o nich wiadomości z urzędu nakazywały niezwłocznie przeprowadzenie dochodzeń celem wykrycia i pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów, winnych uchybienia powadze i godności stanu.**

Prezes Rady Naczelnej: L. DOMAŃSKI m. p.

Członek Rady Naczelnej — Sekretarz:
podpis nieczytelny mp.

Mgr. R. S.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

Orzecznictwo cywilne.

Ad § 166 austr. u.c. i § 16 now. I. do u.c. Sąd opiekuńczy władny jest w drodze niespornej zmienić wysokość alimentów dla dziecka nieślubnego jedynie wtedy, gdy wysokość ta nie polega na umowie stron, lecz jest wypływem ustalenia sądowego. O. 4. VII. 1935. C. II. 585/35. „Głos Sądownictwa" Nr. 3/1936.

Ad §§ 326, 451 austr. u. c. i § 28 ust. hip. Za działającego w dobrej wierze należy uważać tylko tego, kto z powodów prawdopodobnych uważał stan widoczny z księgi gruntowej za zgodny z materalnym stanem prawnym; dobra wiara jest wykluczona, jeśli nabywca nieruchomości lub prawa hipotecznego musiał przy dołożeniu należytej uwagi i pilności poznać rzeczywisty stan rzeczy. Same wątpliwości już wyłączają przyjęcie dobrej wiary. O. 2. VIII. 1935. C. II. 658/35. „Głos Sądownictwa" Nr. 3/1936.

Ad art. 92 ustawy z dnia 15. VII. 1935 r. o państwowym podatku przemysłowym. (Dz. U. Nr. 79, poz. 550), § 1101 austr. u.c. Podatkowi przemysłowemu przysługuje pierwszeństwo zaspokojenia przed ustawowem prawem zastawu, służącem wynajmującemu rzecz nieruchomą dla zabezpieczenia czynszu najmu na wzniesionych ruchomościach. O. 5. VI. 1935. C. II. 536/35. „Głos Sądownictwa" Nr. 3/1936 r.

Ad dekret austr. z dnia 14. II. 1846 r. (Zb. ust. sąd. 933). W wyroku, orzekającym nieważność pisemnego rozporządzenia ostatniej woli, niedopuszczalne jest zastrzeżenie dochodzenia w innym sporze ważności tego samego rozporządzenia, jako ustnego. O. 18. VI. 1935 r. C. II. 485/35. „Głos Sądownictwa" Nr. 3/1936 r.

Ad ustawa emerytalna z 11-go grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. Nr. 62 z 1924 r., poz. 46). Przepisy ustaw z 11 grudnia 1923 r. i z dn. 22 marca 1928 r. w sprawie zmiany niektórych przepisów powyższej ustawy (Dz. U. poz. 370) zasadniczo nie mają zastosowania do pracowników samorządowych (Zob. orz. w składzie 7-miu sędziów z 26. III. 1934 r. Z. VII. 1934. Nr. 435). O. 31. V. 1935 r. C. II. 280/35. „Głos Sądownictwa" Nr. 3/1936.

Ad art. 31 przep. tymcz. o koszt. sąd. (rozp. Min. Spraw. z 25. IV. 1928 r. Dz. U. poz. 520). Obowiązek poniesienia kosztów procesu przez pozwanego zależy nietylko od wyniku sprawy, lecz także i od tego, czy po stronie pozwanego zachodzi wina, która spowodowała konieczność wytoczenia procesu, — o przegraniu bowiem sprawy może być mowa tylko wówczas, gdy pozwany został pokonany w procesie bądź dlatego, że zaprzeczył powodowi jego prawa, bądź odmawiał zadośćuczynienia słusznym żądaniom powoda. O. 11. I. 1935 r. C. I. 1434/34. „Głos Sądownictwa" Nr. 3/1936 r.

Ad art. 87 statutu Banku Polskiego (załącznik do obwieszczenia Min. Skarbu z 28. XI. 1927 r. Dz. U. poz. 966). Art. 87 statutu Banku Polskiego nadaje moc dowodową dokumentów publicznych wszelkim księgom Banku Polskiego i wyciągom z nich, nie wyłączając t.zw. kart. spraw sądowych. O. 29. III. 1935 r C. I. 2630/34. „Głos Sądownictwa" Nr. 3/1936 r.

Ad § 337 austr. u.c. Akty posiadania wykonywane przez mieszkańców gminy, nie mogą być uważane za akty posiadania gminy samej, gdyż gmina wykonywa posiadanie przez organy powołane do jej zastępstwa. O. 7. I. 1936 r . C. II. 1958/35. „Nowa Palestra" Nr. 2/1936 r.

Ad §§ 313, 472, 480, 1453 i 1460 austr. u. c. Do nabycia służebności przez zasiedzenie konieczne jest wykazanie wykonywania uprawnień, wypełniających istotę danej służebności przez cały okres czasu przypisany dla zasiedzenia, a zarazem wykazanie znoszenia przez właściciela gruntu obciążonego wykonywania tej służebności jako prawa. O. C. II. 1309/35. „Nowa Palestra" 2/36.

Ad art. 12 punkt 3 ustawy z 29. III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowannia i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. a). Klauzulę z art. 12 punkt 3 cyt. ustawy należy w uwzględnieniu całości ustawy, w szczególności jej przeznaczenia i zamiaru ustawodawcy rozumieć jedynie w ten sposób, że ustawa nie dotyczy wierzytelności takich, które hipotecznie zostały zabezpieczone dopiero po 1 lipca 1932 r. O. C. II. 1584/35. „Przegląd Not.". Nr. 3—4 z 1936 r.

b) Jeżeli pretensja zabezpieczona została w drodze zanotowania stopnia hipotecznego według § 53 ustawy hip. (w brzmieniu § 44 noweli III. do ustawy cywilnej) z pierwszeństwem od czasu przed 1. lipca 1932 r. przyjąć należy, iż istniała ona jako wierzytelność hipoteczna już przed dniem 1. lipca 1932 r., a zatem do wierzytelności takiej mają w pełni zastosowanie przepisy ustawy z dnia 29. marca 1933 r. O. C. II. 2927/34. „Przegląd Not." Nr. 20 z 1935 r.

Ad § 163 a. u.c. art. 21 ustawy z 2/8 1926, poz. 580 Dz. U. Roszczenie o alimenty dla dziecka nieślubnego, urodzonego na obszarze mocy obowiązującej kodeksu cywilnego austrjackiego, w przypadku gdy ojciec nieślubny zamieszkuje na terytorjum mocy obowiązującej kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego, winno być w myśl art. 21 prawa prywatnego międzydzielnicowego (poz. 580 Dz. U. z r. 1926) rozstrzygnięte na podstawie kodeksu cywilnego austrjackiego, jako prawa, któremu matka i dziecko podlegały w chwili urodzenia się dziecka, a ponadto bardziej dla dziecka korzystnego niż prawo ojca nieślubnego, przyczem na mocy § 163 kodeksu austr. można dochodzić alimentów bez żądania uznania nieślubności ojcostwa. O. z 26/3 1935 C. I. 2205/34. Zb. Urz. poz. 405/35.

Ad art. 17 i 233 k.p.c. Przepisy kpc. przewidują zliczenie kilku roszczeń, jeśli są objęte jednym pozwem (art. 17 kpc.) Natomiast połączenie kilku odrębnych spraw do wspólnej rozprawy, ze względu techniki procesowej (art. 233 kpc.) nie nadaje stronie praw do wniesienia środków odwoławczych, które jej przed takiem połączeniem nie przysługiwały. O. z 28. I. 1936. C. II. 1952/35. „Nowa Palestra" Nr. 2 z 1936 r.

Ad art. 27, 18 i 22 § 1 i § 4 k.p.c. Przepis art. 22 § 4 k.p.c. o niedopuszczalności środka odwoławczego nie obejmuje przypadków, w których sposób oznaczenia wartości przedmiotu roszczenia wskazany jest w przepisie ustawowym, a dotyczy tylko tych przypadków, o których jest mowa w § 1 tegoż art. 22, t.j. stosuje się wówczas, gdy wartość przedmiotu sporu oznacza powód.

Przepis art. 18 k.p.c. daje jedną normę na przypadek zgłoszenia roszczeń o świadczenia alimentacyjne i nie odróżnia roszczeń za czas ubiegły od roszczeń, przypadających w czasie przyszłym, wobec tego do tego rodzaju roszczeń nie ma zastosowania przepis art. 17 k.p.c. O. z 27. IX. 1935 Nr. 859/35. „Nowa Palestra" Nr. 2 z 1936 r.

Ad art. 112 k.p.c. Sołtys kolonji nie podpada pod pojęcie „władzy publicznej", o jakiej mówi art. 112 k.p.c. O. 28. VIII. 1935 r. C. I. 712/35. „Wileński Przegląd Prawniczy" Nr. 3/1936 r.

Ad art. 114 § 2 k.p.c. Odmawiając wnioskowi o przyznanie prawa ubogich na podstawie art. 114 § 2 k.p.c. Sąd powinien w uzasadnieniu postanowienia dokładnie przytoczyć, na podstawie jakich przepisów prawnych uznał powództwo (obronę) za oczywiście bezzasadne.

Sąd może uznać powództwo za oczywiście bezasadne, gdy podane przez strony na uzasadnienie powództwa fakty są wręcz niemożiwe lub w wysokim stopniu nieprawdopodobne. Obowiązkiem jednak Sądu jest skrupulatnie rozważyć wszystkie przytoczone fakty, dokładnie uzasadniając swe wnioski. O. 22. III. 1935 r. C. III. 588/34. Wileński Przegląd Prawniczy Nr. 3. 1936.

Ad art. 114 § 2 k.p.c. Postanowienia Sądu II. Instancji, ulegające zaskarżeniu w trybie kasacyjnym, wymagają uzasadnienia na piśmie, odpowiadającego przepisowi art. 351 k.p.c., jeżeli zaś zapadły bez rozprawy, powinny być doręczone z urzędu z uzasadnieniem w wypisach. Brak uzasadnienia stanowi zawsze dostateczną podstawę uchylenia wyroku (postanowienia) przez Sąd Najwyższy. O. 29. III. 1935 r. C. III. 116/34. Wileński Przegląd Prawniczy Nr 3. 1936.

Ad art. 185 k.p.c. Adwokat odpowiada za niedołożenie najstaranniejszej kontroli personelu pomocniczego w sprawach terminowych czynności procesowych, jak za własne niedbalstwo. O. 27. IX. 1935 r. C. III. 258/34. „Nowa Palestra" Nr 2/36.

Ad art. 141 i 428 § 2 k.p.c. Przepis art. 141 k.p.c. niema zastosowania do obowiązku złożenia kaucji kasacyjnej. Strona, której odmówiono prawa ubogich, nie może zatem przez wniesienie podania, względnie środka prawnego od odmowy przyznania praw ubogich uzyskać przedłużenie terminu do złożenia kaucji kasacyjnej. O. 28. I. 1936 r. C. II. 2526/35. „Nowa Palestra" Nr. 2/1936.

Ad art. 427 i 486 k.p.c. Kodeks postępowania cywilnego nie przewiduje udziału sądu państwowego przy wyączeniu sędziów polubownych, zatem rozpoznanie i rozstrzygnięcie tej sprawy należy do wyłącznej właściwości sądu polubownego. Postanowienia Sądu II. Instancji, o ileby zapadły w takiej sprawie, jako kończące postępowanie, podlegają zaskarżeniu już w drodze kasacji. O. 8. II. 1935 r. C. III. 664/34. „Wileński Przegląd Prawniczy" Nr. 3/1936 r.

Ad art. XXXVII. przep. wprow. k.p.c. Jeżeli strony nie zaskarżyły nieprawidłowej uchwały sądu zarządzającej „spoczywanie sporu" w I. Instancji, podjęcie zaś postępowania nastąpiło po wejściu w życie k.p.c., to powinno się ono toczyć według przepisów tej ustawy. O. 26. IV. 1935 r. C. III. 872/34. „Wileński Przegląd Prawniczy" Nr. 3/1936 r.

Mgr. R. S.

II.
Orzecznictwo karne.

Ad. art. 1 i 20 k. k. Postąpienie obywatela zgodnie z decyzją właściwej władzy, chociażby błędnie wydaną, nie może być uważane za bezprawne działanie uzasadniające karalność. O. 22. V. 1935 2 K. 376/35. Gazeta Adm. Nr. 3/36.

Ad art. 20 k. k. Błąd co do prawa cywilnego nie jest równoznacznym z błędem co do faktu, nie usuwa przestępności czynu, jednakże może uzasadnić zastosowanie art. 20 k. k. O. 23. VIII. 1934. 2 K. 732/34. — O. S. P. Nr. 8/35 poz. 443.

Ad art. 21 k. k. Nadmiar obrony (art. 21 § 2 kk.) zachodzi wtedy, gdy dysproporcja między działaniem niezbędnem do odparcia zamachu, a działaniem rzeczywiście dokonanem jest oczywista, wniosek zaś o takiej niewspółmierności opierać się winien na objektywnych i możliwych do skontrolowania przesłankach, nie zaś na domniemaniach na korzyść napadającego. O. 19. VI. 1935. 3 K. 585/35. — Wileński Przegląd Prawniczy Nr. 2/36.

Ad art. 36 kk. Okoliczność, że przestępstwo objawiło się w dwóch formach zjawiskowych (podżeganie i pomocnictwo), może być tylko odpowiednio uwzględnione przy wymiarze kary, natomiast przepis art. 36 kk. w tym wypadku niema zastosowania. O. 28. II. 1935. 2 K. 43/35. — Zb. orzecz. X. 429/35.

Ad. art. 54 kk. Wyliczenie okoliczności, na które Sąd zwraca uwagę przy wymiarze kary nie jest wyczerpujące, toteż Sąd według swego uznania władny jest zwrócić uwagę także na inne okoliczności, jak naprzykład na charakter dokonanych przez oskarżonego czynów, a nawet liczyć się z prewencją ogólną. O. 7. I. 1935. 3 K. 1508/34 Wojskowy P. P. VIII/4/35.

Ad art. 62 § 2 k. k. Podstawę do zastosowania § 2 art. 62 kk. stanowi nie odpowiedzialność cywilna sprawcy przestępstwa, lecz okoliczność, że czynem swym wyrządził szkodę i że stosunki jego gospodarcze na wynagrodzenie tej szkody pozwalają. Okoliczności te wymagają ustalenia Sądu i uzasadnienia zgodnie z przepisami art. 379 kpk., którego uchybienie może mieć wpływ na treść wyroku w części odnoszącej się do wymiaru kary i zawieszenia jej wykonania. O. 8. III. 1935. 3 K. 1909/34. Zb. orz. X. 438/35.

Ad art. 142 lit. a kk. W myśl art. 142 lit. a kk. Sąd może, ale nie musi zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, lub od niej uwolnić. — Skazując przeto z art. 140 kk. Sąd niema obowiązku ustalać, iż fałszywe ze-

znanie mogło mieć wpływ na treść wyroku. Zarzut obrazy z art. 360 i 379 kpk. w art. 142 lit. a kk. opierać się może jedynie na pominięciu przez Sąd takich okoliczności, które w sposób kategoryczny stwierdzają, że fałszywe zeznanie w danym przypadku nie mogło mieć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy. — O. 7. II. 1935. 2 K. 1623/34. Zb. orz. 386/35.

Ad. art. 187 k. k. Przestępstwo z art. 187 kk. staje się dokonane w chwili podrobienia dokumentu w zamiarze użycia go za autentyczny. Dalsze okoliczności jako wykraczające poza ramy ustawowego stanu przestępstwa, mogą mieć wpływ co najwyżej na wymiar kary. Dla bytu przestępstwa z art. 187 kk. jest obojętne, czy osoba, której podpis podrobiono na dokumencie, wiedziała o tem lub wyraziła na to zgodę czy też nie, również bez znaczenia jest okoliczność, czy osoba, w stosunku do której użyto dokumentu jako autentycznego, wiedziała o jego podrobieniu lub sfałszowaniu. — O. 12. II. 1935. 1 K. 1070/34. — Zb. orz. 401/35.

Ad art. 237 k. k. Przez uszkodzenie ciała należy rozumieć zakłócenie normalnych funkcji organów ciała; siniaki i obrzęki nie podpadają pod art. 237 k. k. O. 28. IV. 1933. 4 K. 199/33. O. S. P. Nr. 9/35 poz. 510.

Ad art. 251 kk. Zmuszenie przemocą lub groźną bezprawną do zaniechania lub znoszenia czegoś, co godzi w prawo posiadania, stanowi przestępstwo z art. 251 kk., chociażby do tego działania sprawca rościł sobie słuszne pretensje z innego tytułu. — Obojętną jest rzeczą, czy posiadacz pewnej rzeczy lub pewnego prawa opiera swój tytuł na umowie bezpośredniej z właścicielem, czy też na umowie z poprzednikiem obecnego właściciela, byleby pokrzywdzony posiadanie wykonywał. O. 17. VI. 1935. 1 K 368/35. Gazeta Admin. Nr. 3/36.

Ad art. 170 kk. Przedmiotowa strona przestępstwa z art. 170 kk wymaga ustalenia, że między rozszerzaniem fałszywych wiadomości, a ewentualnem wywołaniem niepokoju publicznego zachodzi możliwość związku przyczynowego, przyczem nie idzie o możliwość abstrakcyjną, lecz o związek na tle danych konkretnych warunków. O. 13. VIII. 1934. 3K. 702/34. O. S. P. Nr. 8/35 poz. 442.

Ad art. 187 kk. Dopisanie wbrew woli pokrzywdzonego upoważnienia do zawierania ugody, stanowi przestępstwo z art. 187 kk., bez względu na ustawowy zakres pełnomocnictwa procesowego. O. 4. III. 1935. 3 K. 1968/34. Głos Prawa Nr. 7—8/35.

Ad art. 255 kk. W pojęciu pomawiania z art. 255 kk. tkwi wymóg zakomunikowania zarzutów osobie lub osobom trzecim. Uczynienie zarzutu zresztą odpowiadającego warunkom zniesławienia, ale bez świadków bezpośrednio osobie, którą ma pohańbić, może być obrazą wedle art. 256 kk., ale nie zniesławieniem z art. 255 kk. O. 17. IX. 1934. 3 K. 787/34. O. S. P. Nr. 8/35 poz. 446.

Ad art. 255 § 1 i 256 § 1 kk. Pomówienie o postępowanie lub właściwości, wskazane w przepisie § 1 art. 255 kk. dokonane w obecności pomówionego, jako zarzut ku niemu skierowany, chociażby było wypowiedziane w języku niezrozumiałym dla wszystkich obecnych przytem świadków, sta-

nowi obrazę godności osobistej w rozumieniu § 1 art. 256 kk. O. 11. III. 1935. 2 K. 1882/34. Głos sądownictwa VII/11 1935.

Ad art. 255 § 2 kk. Wagon kolei (osobowego pociągu, będącego w ruchu) jest miejscem publicznem, dostępnem dla znacznej ilości osób, zmieniającej się liczbowo nawet i w biegu pociągu. O. 3. X. 1934. 1 K. 641/34. O. S. P. Nr. 8/35 poz. 448.

Ad art. 262 kk. Dopuszczenie do sprzedaży z licytacji rzeczy wynajętej bez uprzedniego zawiadomienia właściciela tej rzeczy o grożącej licytacji, z wyraźną złą wolą, świadczącą o chęci traktowania tej rzeczy, jako własnej— stanowi przestępstwo z art. 262 kk. O. 1. XII. 1934 r. 1 K. 617/34 O. S. P. Nr. 8/35 poz. 451.

Ad art. 262 k. k. w związku z art. 57 prawa o wykr. Niezbędnym składnikiem przywłaszczenia z art. 262 kk. w odróżnieniu od art. 57 prawa o wykroczeniach jest pod względem podmiotowym zamiar sprawcy pozbawienia właściciela mienia, stanowiącego jego własność, a znajdującego się w posiadaniu sprawcy i zatrzymanie tego mienia na własność wbrew woli właściciela.

Samo tylko bezprawne nawet zatrzymanie powierzonego mienia i używanie go chociażby w celu osiągnięcia zysku bez zamiaru zatrzymania go na własność nie wypełnia znamion przestępstwa przewidzianego w art. 262 k. k. lecz może zawierać cechy wykroczenia z art. 57 pr. o wykr. O. 29. VII. 1935 Nr. 2 K. 712/25. Gazeta Adm. Nr. 2/36.

Ad art. 264 kk. Sprawca z art. 264 kk. musi zmierzać do wywołania niekorzystnego rozporządzenia cudzem mieniem, do wywołania świadczenia, znoszenia lub zaniechania, które posiadaczowi dobra przynosi prawnie nieuzasadniony uszczerbek jego mienia, zatem działać w zamiarze wyrządzenia szkody. Jeżeli sprawca zmierza do uzyskania tylko tego, co mu się prawnie należy i do czego inna osoba jest prawnie zobowiązana, ta okoliczność, iż w cel urzeczywistnienia swego prawa używa podstępu, nie nadaje jeszcze jego czynom charakteru oszustwa. O. 9. VIII. 1934. 3 K. 759/34. Przegląd Sądowy Nr. 9/35 poz. 374.

Ad art. 291 kk. Z art. 291 kk. wynika, iż określenie „podczas" i w „związku" z urzędowaniem, nie muszą się odnosić do czynności, leżących w zakresie działania urzędowego danego urzędnika. O. 4. VI. 1935. Nr. 3 K. 513/35. Wileński Przegląd Prawniczy Nr. 2/36.

Ad art. 5 k. p. k. Choroba psychiczna, powstała dopiero po spełnieniu czynu lub nawet dopiero w toku postępowania, powoduje zawieszenie postępowania w myśl art. 5. k. p. k. Przepis art. 5 kpk. ma zastosowanie w każdem stadjum postępowania i winien być przestrzegany z urzędu. — W razie stwierdzenia niepoczytalności oskarżonego w chwili popełnienia czynu — dochodzenie lub śledztwo ulega umorzeniu, gdy zaś Sąd rozstrzyga sprawę na rozprawie wyrokiem, — wydaje wówczas wyrok uniewinniający, a nieumarzający, ponieważ niepoczytalność ujawnia brak podmiotowych cech przestępstwa. O. 14. II. 1935. 3 K. 1827/34. Zb. orz. X. 404/35.

Drukarnia Pospieszna w Krakowie, ul. Karmelicka 34 pod zarz. A. Lehrhafta.